TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY.
Ora et Labora.

KWARTAŁ DRUGI.
Medium tenuere beati.



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

Nr 16. *Dnia 16 Kwietnia* 1838.

Rzeczy krajowe.

Utile.

Byłoby do życzenia, aby Szanowna Redakcya pomieszczała w swoim Tygodniku Gospodarskim, wszystkie zawiadomienia tego objektu dotyczące, a między temi donosiła kto, gdzie, wiele, jakie i po jakiej cenie ma do przedania produkta: zboże, wełnę, różne nasienia, bydło, owce, wieprze i t. p., lub też dobra do sprzedania, albo wydzierżawienia summy do wypożyczenia; lub potrzebuje ich nabyć i t p. Zyskałby na tem rząd, boby miał potrzebną zawsze wiadomość o zapasach krajowych; zyskałby produkujący z prędszej a czasem i korzystniejszej przedaży; więcej jeszcze skorzystaliby handlujący krajowi i zagraniczni, boby mogli tym sposobem z pierwszej ręki, a nawet i przez korrespondencyę nabywać towar, niepotrzebując usługi faktorów, częstokroć zawodnej, zdradliwej i zawsze dla kupującego i przedającego, bezpotrzebnie kosztownej.

Dotąd, przynajmniej w gubernii Lubelskiej, tak się dzieje, — kiedy przyjeżdża jaki zagraniczny, choćby tylko i ze stolicy kraju kommissant za kupnem jakich produktów, zakłada kwaterę w Lublinie, udaje się między żydów, zgromadza faktorów, godzi jednego z nich, który się oświadczy, że posiada najobszerniejsze w tym rodzaju handlu wiadomości; a nawet swoje stosunki i zaufanie u producentów. Zgodzony towarzyszy kommissantowi od wsi do wsi.

Co tu w tym sposobie niepotrzebnego trudu, co kosztu!. Faktor, albo prowadzi kommissanta do takich obywateli, z któremi już poprzednio umówił się o nagrodę, i z umysłu omija tych, którzy

nie są dla faktorów hojnemi, albo też na pamięć trafia, gdzie znajdzie pożądany towar. W tym ostatnim razie próżnym on jest dla komissanta ciężarem, i chyba tylko do tego potrzebnym, że on pierwszy wyłazi z bryki, zajechawszy do którego z dworów; ogłasza jak bogatego sprowadza kupca, że tylko na jego usilną prośbę on tu wstępuje; że lubo teraz wełna nie popłaca, ale to jest kupiec spekulujący na 10 lat naprzód, i u którego stracić sto tysięcy w handlu jest niczem. Po takim wstępie, albo za nagrodą wyjawia sekret ceny producentom szczerze, i zdradza komissanta; albo tamtych zwodzi, i za oszukanie bierze pieniądze. Gdy anonsowany kupiec wejdzie do domu producenta, udaje naprzód że po polsku nie mówi; faktor więc jest jego tłumaczem, i jeżeli już nagrodzony od producenta, otwarcie przybiera postawę życzliwego kommissantowi, a traktując jako pośrednik na boku z producentem, radzi mu aby się trzymał w cenie. Jeżeli przeciwnie trafił na nauczonego chodzić prostą drogą producenta, po pierwszej usłyszanej towaru cenie, grzecznie bardzo odpowiada: „Pan kupiec tak nie płaci" bierze kupca za rękę i wychodzą. Jeżeli producent dozwala im odejśdź, idzie aż do bryki kupiec; a faktor wraca do producenta robić mu uwagi, że się zgubi jak utraci tego kupca. Jeśli i ten manewr nie pomógł, odchodzi powtórnie, siadają obydwa do bryki, i ruszają za bramę. Postrzega się faktor że zapomniał bicza w ganku, który wziół od furmana dla obrony od psów; a więc po bicz trzeba wrócić, od niechcenia zaczepia jeszcze producenta, oświadczając się wyrobić u pupca że da połowę żądanej ceny; gdy i tą razą producent nie przyjmuje propozycyi, żegna się z nim tedy na zawsze, obiecując nawet nigdy kupca do tego dworu nie prowadzić; ujechawszy już werstę całą od bramy, jeżeli producent ich nie goni, stawają, nie wiedzą drogi, a więc do producenta zapytać o drogę do pierwszego, które widać miasteczka. Nowa okazya traktowania o kupno, postępuje 10 groszy na korcu zboża, albo 2 złote na kamieniu wełny. Jeszcze producent nie przystał na cenę. Ale z umysłu czy z potrzeby koniecznej wypadło producentowi wyjechać w pole. Faktor ma go na oku póki tylko dojrzeć może, skoro mu ten zaczyna ginąć z oczu, wyprzęga konia, goni go, wrzeszczy co sił ma, i dopiero przystaje na propozycyą, wraca producenta i kończą.

Taki sposób postępowania nie czyni zalety kupcom, i chociaż sądzą że to tylko niesławi żydów, zwodzą się, mają i oni w tem zasłużony swój udział; gdyby nawet myśleli że ten sposób traktowania jest przyjętym zwyczajem w kraju; to wiedzieć powinni, że nadto on jest upowszechnionym aby nim kto się dał uwieść, biada tylko potrzebującemu przedać swój produkt, bo choć zna się na tych manewrach, ale potrzeba przemaga wszystko, sam on się ułowić daje, poznawszy że ma do czynienia z brudnym lichwiarzem. W sławieni w tym sposobie prowadzenia handlu, zyskują grosz na groszu, i razem doskonalą się w kunszcie oszukaństwa, które w kraju rządnym karanem być powinno.

Temu zapobiedz byłoby wielką pisma Redakcyi zasługą. Niechby tylko po stacyach pocztowych wolno było każdemu objawić, że ma jaki produkt i po jakiej cenie do przedania, niechby na porto i wciągnienie do druku poniósł potrzebne koszta. Praca dla Redakcyi nie wielka, boby mogła przysposobić arkusze w rubrykach, do którychby takie wiadomości zaciągała, a z powodu tego powiększyłaby znacznie liczbę swoich korrespondentów, i wiele dobrego dla mieszkańców i dla handlu ztądby wynikło. Nieraz zdarza się, że ktoś o 10 mil od swego mieszkania sprowadza produkt nie wiedząc o tem, że go miał za tę cenę, a może i taniej o 2 od siebie. Co tu oszczędzenia w transporcie. Jaka dogodność dla potrzebujących przedaży i kupna, że ich przekupień nie obdziera. Myśl tę rozwinąć i do wykonania usposobić, zostawia proponujący światła Redakcyi.

29 marca 1838. K.......z.

Odpowiedź Redakcyi.

Redakcya Tygodnika mając zawsze na celu jedynie użyteczność i ułatwienie wszystkiego, co tylko do pomyślności pojedynczych osób i kraju przyczynić się może, chętnie się skłania do projektu pana K....z, i odtąd wszelkie doniesienia w przedmiotach przez niego wyrażonych, w piśmie swojem zamieszczać będzie, pod następującemi warunkami:

1. Panowie prenumeratorowie Tygodnika zechcą przesełać do Redakcyi rzeczone Doniesienia w listach frankowanych: bez żadnej opłaty od zamieszczenia w Tygodniku. Nie wezmą przecież za złe Redakcyi, gdy w tym razie, za dowód że rzeczywiście pismo to prenumerują, upraszać ich będzie o przesłanie jej przy pierwszem doniesieniu kwitu z zapłaconej prenumeraty na rok bieżący; który przy pierwszej sposobności byłby im zwróconym.

2. Nieprenumerujący Tygodnika, przeszlą do Redakcyi franko doniesienie, oraz także franko należność od insercyi; a mianowicie: 2 zł. jeżeli takowe zajmować będzie 10 wierszy (z 40 liter); 5 zł. jeżeli 20 wierszy; a 10 zł. gdy obejmować będzie 40 do 50 wierszy.

3. Doniesieniom o których mowa, na teraz Redakcya może poświęcić tylko jednę kolumnę swego pisma, czyli 8mą jego stronnicę; a to dla nienarażenia się tym pp. prenumeratorom, którzy żadnego w tym udziału mieć nie będą. A zatem, gdyby miały być tak liczne, iżby wspomniony przechodziły zakres, Redakcya do końca półrocza prenumeracyjnego (do końca czerwca), zamieszczałaby Doniesienia, przechodzące 8mą stronnicę Tygodnika, w oddzielnym dodatku swem kosztem drukowanego.

4. Od następnego zaś półrocza, gdyby tego widziała potrzebę, Redakcya dodawałaby do Tygod. półarkuszowy dodatek, wyłącznie w mowie będącem doniesieniom, tudzież wiadomościom handlowym i nowym odkryciom poświęcony. Bliższa w tej mierze wiadomość nastąpi później.

Do Szanownej Redakcyi Tygodnika Rolniczo-Technologicznego.

Odpowiadając życzeniu Redakcyi w Nrze 12 na karcie 90 objawionemu, ma honor oświadczyć, że środek zachęcenia obywateli do pomnożenia kultury buraków, jest w ścisłym związku z potrzebną projektowi opieką rządu.

Przy tej okazyi pozwoli szan. Redakcya udzielić sobie uwag praktycznych w dwóch, pismem jej objętych przedmiotach.

W pierwszym w Nrze 11 na karcie 86 pod tytułem: Wychów zwierząt, jest wyrażonem:

Że nietylko w Anglii i w Niemczech, ale i w naszym kraju jest toż samo o skutkach z użycia soli kuchennej w chowie zwierząt przekonanie. W r. 1835 z d. 6 (18 czerwca Nr. 31417/6437 Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych kraju naszego, zażądała była opinii obywateli gospodarzy, jakieby środki posłużyć mogły do zaradzenia klęsce z zarazy bydła pochodzącej. Zapytany o to jeden z starych gospodarzy pod d. 1 (13) sierpnia wyraził się: „że użycie soli kuchennej, gdyby nabycie jej było przystępniejszem, zmniejszyłoby o wiele zarazę, a może z czasem i samą chorobę siłumiło.“ Zdanie to naszego gospodarza zostałoby w archiwum akt obwodu zagrzebane

nem, żeby go byli chciwi za granicą nagród nie powtórzyli, a użyteczne Redakcyi pismo do naszej nie podało wiadomości.

Toż jest doświadczenie i z solą glauberską; z najlepszym skutkiem używają jej tu, chociaż funt jej po sklepach złoty jeden płaci się. Dla tego uczyni Redakcya największą rolnictwu krajowemu przysługę, gdy wskaże gdzie się da nabyć sól glauberska za znacznie niższą, jak kuchenna, cenę.

Jeżeli Redakcya wyrobi sobie pozwolenie Rządu że jej wolno będzie publikować zdania prywatne, w materyach od Rządu podawanych objawiane, to będzie mogła otrzymać zdanie, o projekcie stowarzyszenia na wynagrodzenie szkód przez pomór bydła zrządzanych, świeżo obwodowi przesłane.

W drugim, Nr. Tygodnika 12 objętym przedmiocie: O szczepieniu ospy owcom.

Jest także w kraju naszym praktycznie stwierdzonem, że szczepienie ospy tylko wrazie zarazy jest potrzebnem i skutecznem. Twierdzący to, powołuje się na własne z całą rzetelnością i prawdą wyrażone tu doświadczenie.

Około roku 1820 w miesiącu sierpniu dwa stada jego na jednymże będące folwarku, dostały ospy; udał się zatem do fizyka wojewódzkiego z prośbą o ratunek, a ten mu przysłał materyą, a nawet i narzędzia potrzebne, z radą użycia natychmiast chirurga dla zaszczepienia wszystkim owcom przysłanej materyi, czyli tak zwanego krowieńcu, Stało się. Z 700 sztuk, którym zaszczepiono materyą tę w ogon, upadło sztuk 67.

Trzecie stado skopów na osobnym będące folwarku, było ściśle strzeżone od zarazy, lecz to nie pomogło, zaraza ta dostała się do niego, i w dniu 1 grudnia na jednym skopie dostrzeżoną została.

Właściciel nauczony od innego praktycznego gospodarza, zaszczepił w momencie dostrzeżenia zarazy 300 sztukom już nie krowieniec, ale własną dojrzałą, kształtu i koloru perły, przezroczystą, wielkości ziarna polnego grochu, materyą; i nie jak pierwej w ogon, lecz użył nici w materyi tej zmaczanej i w igłę nawleczonej, którą przez oba przeciągnął uszy, i w nich ustrzyżoną zostawił. Ta operacya wówczas mniej znana, dziś już upowszechniona, przyniosła nad spodziewanie pomyślny skutek; albowiem ten tylko jeden skop, który naturalnej dostał ospy, i z którego wzięta materya innym była zaszczepioną, upadł, reszta zaś stada wśród mrozów ocaloną została; lubo wiele sztuk utraciło części warg, nosów, uszów i t. d. Od lat 18 zaraza w tych, raz jeden szczepiona stadach, dotąd nie pokazała się, chociaż często stronami zjawia się, a w tym roku o granicę wielkie szkody zrządziła; co dowodzi, że szczepienie jagniętom, nie jest potrzebnem.

Użytecznem i to może będzie dla wiadomości publicznej, że w powołanym wyżej czasie, jeden z sąsiadów piszącego, troskliwy o byt swojej owczarni, chociaż się ospa u niego nie pokazała, kazał zaszczepić wszystkim zdrowym krowieniec, już wśród zimy, i większą połowę owczarni utracił. W tutejszem gospodarstwie i to jest doświadczenie, że użycie soli kuchennej zmniejsza o wiele chorobę owczarń zawrotu głowy, czyli prezerwuje od niej; przeciwnie użycie okowity nie leczy nabytej już kołowacizny. — Dnia 29 marca 1838 r. — K.....z

---

Odpowiedź.

Redakcya starać się będzie w najkrótszym czasie udzielić objaśnienie: co do ceny soli glauberskiej i publikowania zdań prywatnych, w materyach od Rządu podawanych, Przytem składa szanownemu panu K.....z podziękowanie za nadesłane artykuły, i o dalsze podobnemi zasilanie jej pisma, uprzejmie uprasza.

Pszczolnictwo.

Uwagi nad obecnym u nas stanem Pszczolnictwa.
(Artykuł nadesłany).
(Dokończenie).

4. Starszych plastrów nad cztero-letnie w ulu zostawiać pszczołom nie można, odmieniać je trzeba, Nie zawsze pilnie na to uważają nasi pasiecznicy, a jeszcze trudniej robotę starą w ulach klocowych stojakach odmieniać im przychodzi. P. Glotz podał sposób stósownego urządzenia na ten cel ulów klocowych wycięciem otworu w głowach na wylot, ale to mało robotę ułatwia i mało znalazło naśladowców. Łatwiej się wykona ta odmiana w klocach leżakach, a jeszcze łatwiej we wszystkich czy to słomianych czy skrzynkowych magazynach i połówkowych ulach stojących, do których także ma podobieństwo ul przewiewny.

5. Zaglądać często do ula aby się przekonać o stanie pszczół, o postępie ich roboty, i czy pomocy jakiej nie potrzebują.

Lubo wiele w tym względzie poznaje dobry pszczolarz z lotu pszczół, z ich krzątania się około wylotu ula, często jednak miewa potrzebę obejrzenia ich bliżej w ulu; jakże trudno zajrzeć i obaczyć w ulu klocowym; chcąc to uczynić, wypadłoby wyjąć dłużeń, uzbroić się przeciwko pewnej napaści dymem i obruszyć na siebie rój cały; nie można więc dopiąć celu zobaczenia pszczół spokojnie pracą zajętych.

6. Ule powinny być na zimę ciepłe, stać w miejscu suchem, spokojnem, na lato nie być zbyt gorące, a zawsze suche.

Tylko pierwszemu z pomienionych warunków jako tako, i to jedynie grubością ścian, odpowiadają ule klocowe; co do innych, te zależą od miejsca i zmiennych por roku, którym nie wiele kiedy zaradzić może właściciel ula. Stoją one zwykle pod niebem, odkryte na deszcze, ulewy, wystawione na wiatry, fale i zawieruchy; ani w nich zupełnie spokojne być mogą pszczoły w lecie ani w zimie, i nie mają tej wygody co w ulach lekkich, przenośnych, pod dachem w pszczolnikach stojących.

7. Chłodzić trzeba w ulach tę część, w której pszczoły budują woskowe plastry i miód składają, bez oziębienia plastrów z młodym czerwiem, jako też mieszkania matki.

Ani ul klocowy, ani słomianki, skrzynki i magazyny stojące, nic w tej mierze przedsięwziąć nie zdołają. Nawet poprawiony ul polski M. Witwickiego nie działa swem urządzeniem skutecznie, bo po dwa naprzeciw siebie dane otwory poziomo u dołu w bezdenkach i podstawkach nie sprawią rzetelnego ochłodzenia, które tylko następuje wtedy, gdy z danej przestrzeni uchodzić ciepłe powietrze do góry, a w miejsce jego napływać chłodne dołem może. Słowem w żadnym innym ulu nie da się to zrobić, jeden tylko ul przewiewny tę wielką korzyść przedstawia.

Ani zaś myśleć można o zastósowaniu do ulów klocowych wielu innych tak ważnych robót pszczolniczych, jakiemi są np. łączenie rojów, tworzenie sztucznych, zapobieganie rabunkom, szerzenie się zgnilca i t. p. Trudne jest w nich osadzanie rojów, a jeszcze trudniejsze ich przepędzanie. Ruszyć nie można z miejsca ula klocowego, a to już wielką jest wadą jego. Nie jest on także tańszy od innych; z nie lada kloca da się zrobić, a ten co się na ten ul przyda, mógłby dać kilka innych ulów, gdyby na deski porznięty został.

Dwa są w ogólności systemata chowu pszczół wskazywane widokami pożytku i dogodności miejscowych. Jedni starają się o liczbę czyli jak naj-

większe pomnażanie rojów, czy to naturalnych czy sztucznych, w tej myśli, że więcej mając rojów, więcej będą mieli z pasieki dochodu. Drudzy prosto zmierzając do celu chów pszczół, starają się jedynie o to: aby ich pszczoły dawały im jak największą ilość miodu i wosku. Pierwsi używają w swych pasiekach ulów przyjaznych rojeniu i nawet do niego pszczoły zmuszających; takiemi są wszelkie pojedyncze i połówkowe małe uliki; do tych również w pewnym względzie należy ul klocowy; drudzy zaś obierają sobie ule, więcej ułatwiające zbieranie miodu i robotę wosku, niż rojenie. Nie trzeba przecież myśleć, żeby się i u drugich nie pomnażały pszczoły, i owszem, starają się tu usilnie o to, aby się pszczoły mnożyły bez rojenia, aby się roje powiększały; ku temu celowi służą magazyny, choć mniej skutecznie, jak ul przewiewny.

Na pierwszy rzut uwagi, zdaje się, jakoby te dwa systemata były jednym i do tegoż samego zmierzały celu; chyba tylko ostateczny cel, to jest zysk, jest obudwu wspólny; w istocie zaś, bardzo się one od siebie różnią i wprost są sobie przeciwne, gdy są wyłączne. Im bardziej roją się pszczoły, tym mniej, jak wiadomo, znoszą miodu, i same sobie roje osłabiają. Po latach bardzo rojnych, zwykle wiele rojów następnej zimy upada, lub wielką ich część karmić przez tę porę trzeba; a wtedy i w następnym roku nie wiele z takiego pszczolnika bywa pożytku. Przeciwnie najmiodniejsze bywają te lata, w których się pszczoły mało lub wcale nie roją. W takim je stanie utrzymywać chcą zawsze ci, którzy zysk nie na liczbie rojów, ale na ich wielkości i dobrem utrzymaniu bez rojenia zakładają.

Łatwy już ztąd wniosek, że pomnażałby się ciągle, ale z małą korzyścią z miodu i wosku pszczolnik, utrzymywany wyłącznie sposobem pierwszym i że nawet częstokroć właściciel musiałby, albo dokopywać miodu na wyżywienie go przez zimę i część wiosny, albo, chcąc mieć miód z własnej pasieki, musiałby częstokroć wybijać pewną liczbę rojów. System ten byłby dobry dla tego, ktoby miał dobre widoki na sprzedaż rojów. Upadłby z czasem pszczolnik, gdyby znowu utrzymywany był wyłącznie podług systematu drugiego. Najkorzystniejszy zaś i najpewniejszy będzie chów pszczół, gdy się w pewnym stosunku i umiejętnie połączą obadwa systemata.

Prosci nasi wieśniacy nie mogąc nic zmienić, dozwalają wolnego biegu i panowania jednemu lub drugiemu systematowi i od przyjaznych tylko okoliczności oczekują dobrego wypadku. Dobry wybór ulów i umiejętny w nich pszczół kierunek, zasadą są pożytku z pasieki.

Wytknąwszy wady i zalety ula klocowego, wspomniawszy po krótce o zaletach innych ulów, nie mogę ich tu opisywać obszernie; krótko tylko powiem, że lepsze są od ulów klocowych, ule połówkowe; równie jak te dobre, a nawet lepsze magazyny, czy to słomiane, czy skrzynkowe; przyznać zaś muszę najwięcej zalet temu, który, lubo niedawno wynaleziony, szybko się upowszechnia po Europie i za jej granicami, jest przedmiotem ciekawości nietylko pszczolarzy znawców, ale nawet mniej z pszczolnictwem obeznanych i nowych temuż jedna lubowników; takim jest ul przewiewny (wentylacyjny) F. Nutha; celuje on wszelkiemi zaletami dotąd znane ule. Jego budowę użycie i całe postępowanie w nim z pszczołami, tak dla każdego przystępne, proste, łatwe i zajmujące, a przy tem, większym niż inne ule, odpłacając się wydatkiem miodu i wosku, wydam dla użytku ziomków w dziełku pod tytułem: Nowa przewiewna metoda chowu pszczół z rycinami, które razem obejmując główne zasady pszczolnictwa, wyjdzie na widok w końcu kwietnia, lub na początku maja r. b.

W Warszawie d. 17 marca 1838 r.

P. E. Leśniewski.

Towarzystwa Rolnicze.

Towarzystwo gospodarzy Niemieckch.
Opis ogółowy czynności gospodarzy niemieckich, w Dreznie w r. z. zgromadzonych.
(Ciąg dalszy).

5. Nad korzyściami zmiany nasion. Jestże korzystniej przenosić je z zimniejszego klimatu na cieplejszy, lub z gorszego gruntu na lepszy; czyli też przeciwnie?

6. Nad sposobem sadzenia buraków na cukier. Xiąże Dołgoruki, przytomny członek Towarzystwa, który sam ma posiadać duże fabryki cukru burakowego w Rossyi, udzielił w tym przedmiocie ważne uwagi. Sprowadził był dwa gatunki chińskiego nasienia buraków. Ale zaraz pierwszego roku rośliny poszły w nasienie; a tak się próba nie udała.

7. Nad stosunkiem większej lub mniejszej ilości wyczerpywanych części pożywnych z roli, przez rośliny w kwiecie zebrane, lub też doszłe do dojrzałości.

Jednę bez wątpienia z głównych przyczyn wyczerpania ról, należy przypisać wpływowi atmosfery.

8. Nad gnojeniem mąką z kości. Jak lepiej: czyli razem z nasieniem, lub też po uskutecznionym siewie.

9. Nad stosunkiem używanej na podściel ziemi do ściołki ze słomy; we względzie na produkcyą gnoju.

10. Nad rozmnażaniem bydła samego w sobie, bez krzyżowania (inzucht) i w ogólności o chodowaniu bydła; oraz o wadze żywności, którą różne gatunki konsumują.

Waga konsumowanej żywności przez różne zwierzęta, jest niemal w odwrotnym stosunku do objętości tychże korpusu i ich wieku. I tak, mysz niemal tyle jé co sama waży. Cięlę w proporcyi konsumuje daleko więcej niż starsze; młodzież więcej jak bydło wyrosłe, i t. p., czyli że 1000 funt. wagi zwierząt mniejszych i młodszych, daleko więcej konsumuje, niż tyleż funtów zwierząt dojrzałych i dużych.

11. Nad najstosowniejszą żywnością cielęcia po odsadzeniu.

12. Nad sposobami przechowania zbóż, i o środkach ochronienia tychże od zepsucia.

13. Nad gorzelniami, we względzie na ich opodatkowania, które do wielkości gorzelni zastosowane być powinno.

14. Czyli należy życzyć większego rozdrobnienia posiadłości ziemskich? Jakie gospodarstwa korzystniejsze pod względem produkcyi większe czyli mniejsze? Jakie maximum lub minimum w tym do przyjęcia? Potrzebnaż tu interwencya rządów lub prawodawstwa.

Nastąpiły potem kwestye tyczące się gospodarstwa owczego; jako to: o różnicy między wełnami: krempel, krepp, i kamm. Uznano, że te cieniowania nie zostały jeszcze dokładnie odznaczonemi.

O powinowactwach (blut-zuchtschafe) owiec.

O chorobie Traber, czyli ta dziedziczna lub miejscowa?

O poznaniu obfitości wełny za pomocą zewnętrznych powierzchownych cech. Jakim sposobem doprowadzić w jak najkrótszym czasie owczarnią do doskonałości?

Roztrzygnienia tych pytań i rozprawy, odsyłane być mają do praesidium, miesiącem przed terminem zebrania się przyszłorocznego.

Mają być porozsełane wezwania do niemieckich Towarzystw rolniczych i leśnictwa, aby radą i czynną pomocą raczyli wspierać nowo założone.

Zakończyły posiedzenie mowy pożegnania i pochwalne, tak czynności tego Towarzystwa, jak i w ogólności niemieckiego charakteru i wytrwałości, miał je: Dr. Schultz, jenerał Leiser i professor Schweitzer. (Dokończ. w nast. Nrze).

Fabrykacya cukru burakowego.

Sposób otrzymywania cukru z mąki burakowej.

Zdaje się, iż wynalazek p. Schützenbacha wyrabiania cukru z buraków suszonych, dotąd w największej tajemnicy trzymany, znalazł bardzo niebezpiecznego współzawodnika w osobie p. Schodera, radzcy kancellaryjnego w Ludwigsburgu; albowiem, powodowany nie własnym interessem, ale dobrem ogólnem, podaje on do wiadomości publicznej wykryty przez siebie sposób otrzymywania cukru z buraków suszonych i proszkowanych, jak następuje:

„Buraki pokrajane w kostkę, najprzód przy umiarkowanem cieple nieco się przesuszają, poczem w piecach od chleba, na suszarniach, do zupełności się suszą, i na miałką mąkę mielą; podczas całej tej czynności zachować należy największą czystość; a szczególniej uważać na to, aby mąka najmniejszej nieposiadała wilgoci.“

Sposób ten co do istoty, na tem polega: aby mąkę burakową rozwilżyć parą wodną, i wycisnąć z niej sok cukrowy, zapomocą prassy. Pismo niemieckie (a) tak nam to postępowanie opisuje:

„Do rozwilżenia mąki burakowej parą, potrzebny jest kocioł z podwójnem dnem i szczelnie się zamykającą pokrywą. Kocioł nalewa się wodą do utworzenia pary potrzebną. Na 3 do 4 cali po nad jej powierzchnią, wkłada się drugie dno (ma się rozumieć stosownie do tego przyrządzone) drobno dziurkowane; na nię idzie mąka burakowa, zawiniona w grubę płótno, lub w worek, podobnie jak to ma miejsce podczas wyciskania soku z miazgi burakowej; poczem kocioł zamyka się szczelnie, i ogień rozpala. Utworzona w nim para, przechodzi mąkę i usposabia ją do wydania soku. Najprzód zamienia się ona w massę lepką; później zaś, w rodzaj gryżku, czyli skupia się w małe ziarnko.“

„W tym stanie idzie pod prassę, i wyciska się od razu zwolna, a następnie coraz silniej; sok, zupełnie klarowny, trzyma 12 stóp Baumego. Podczas wyciskania, rozpuszcza się w kotle druga ilość mąki, i tak dalej. Tym sposobem w przeciągu dnia, można przerobić około 5 cent. mąki burakowej, z 40 do 50 cent. buraków otrzymanej. Jeżeli wytłoczyny zawierają jeszcze części cukrowe, (co się po ich smaku poznaje) można je powtórnie parować i prasować.“

„Pan Schroder wynalazł także aparat parowy, do otrzymywania soku z mąki burakowej bez użycia prass; ale jeszcze go nie podał do wiadomości publicznej.“

(a) Korrespondenzblatt des Würtemb. Landw. Vereins. Red.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.